

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 35— miesięcznie, niem do domu M. 40— przesyłką po-

Cena pojedyn-
meru porannego
wo Lwowie
i na prowincji

1 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 2 Mk. Nadstanie i nekrologia za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 5 Mk. — Ogłoszenia w kronice 10 Mk., za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobną ogłoszenia 50 fen. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe o 100%, droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200%, droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Reklamistów zainteresować nie zwleka się.

Manuskrypty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Wciąż zwycięsko naprzód!

Zwycięstwo pod Zamościem. Armia Budiennego w rozsypce. Wielkie łupy wojenne. Dotarcie wojsk naszych do linii Bugu.

Warszawa. (PAT.) Komunikat sztabu generalnego z dnia 1 bm.:

Na północnym skrzydle sytuacja bez zmiany.

W centrum trzecia armia odniosła szereg poważnych sukcesów nad armją konną Budiennego.

Armia ta, będąc najlepszą operacyjną jednostką sowiecką, otrzymała bezwzględny rozkaz przzerwiania naszego frontu w rejonie Zamościa i marszu na Lublin, łącznie z wojskami 12 armji sowieckiej, które obecnie przejsz musiały do działań zaczepnych w kierunku na Chełm.

Dzięki świetnej akcji wypadowej naszych oddziałów, zgrupowanych wzdłuż Bugu, plan ten został udaremniiony. Koncentrując się w rejonie Piszczys—Smolary—Jagodyna wojska sowieckie, nie wytrzymały natarcia, rozpoczęły szybki odwrót, pozostawiając w naszym ręku licznych jeńców.

25-ty pp. w akcji tej zdobył 2 działa z zaprzęgami, 6 karabinów maszynowych i kolumnę amunicyjną.

Budienny 29 sierpnia dotarł do Zamościa, gdzie napotkał na zdecydowany opór 31 pp. i oddziałów 6-tej dywizji ukraińskiej. Jakkolwiek dzięki bohaterkiej postawie tych oddziałów, rozpęd ofensywy nieprzyjaciela został nieco zatamowany w ciągu 30 i 31 sierpnia, armia konna posunęła się znacznie naprzód, docierając czołową kolumną do Stawenki, Ławisk i Białowody.

Pierwszą klęskę zadał nieprzyjacielowi oddział 2-giej dywizji Legionów w rejonie Grabowca, rozbijając doszczętnie ledną brygadę i biorąc z górą 200 jeńców do niewoli.

Decydującą rolę w bitwie odegrała grupa pościgowa Stanisława Hallera, która już od paru dni znajdując się na tyłach Budiennego, z niezwykłą zaciętością posuwała się w ślad za głównymi jego siłami. Dn. 30 sierpnia uderzył on w kierunku na Zamość od wschodu, Budienny widząc grożące mu niebezpieczeństwo, rozpoczął gwałtowny odwrót, napotykając wszędzie na silny opór okalających go naszych oddziałów.

W okolicy Wolicy Śniatyckiej, Międzyzna i Zawalewa, wywiązały się niezwykle ostre walki, w trakcie

których poszczególne dywizje nieprzyjacielskie nie bacząc na olbrzymie straty ponawiały swoje szarże kawaleryjskie.

Armia konna w tych walkach została rozbita, a poszczególne oddziały, które zdołały się przedrzeć, znajdują się w trakcie bezładnego odwrotu. Nasza dalsza akcja pościgowa rozwija się pomyślnie.

Wśród zabitych bolszewików rozpoznano szefa sztabu 4-tej dywizji, dwóch dowódców brygad, paru dowódców pułków i 12 komisarzy.

Oddziały nasze wzięły znaczną zdobycz; pierwsza dywizja łazdy: 7 armat, częściowo z zaprzęgami, 13-ta dywizja 2 armaty, znaczną ilość karabinów maszynowych i wozów amunicji artyleryjskiej, orkiestrę, kancelarie pułkowe itd., grupa majora Czaplückiego (II. dywizja Legionów) 2 ciężkie działa, oraz bogaty materiał wojenny.

Na wschód od Lwowa oddziały nasze odrzuciły nieprzyjaciela na linię Bugu, zdobywając 3 działa, 6 karabinów maszynowych i kilkudziesięciu jeńców.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab generalny.

Święto „Virtuti Militari“

na froncie Małopolskim.

Dnia 30 ub. miesiąca gen. por. Lamezan-Salins, dowódca frontu południowego z adiutantem osobistym udał się na odcinek dywizji płk. M. Januszajtisa, na żołnierską uroczystość: wręczenia odznaczeń „Virtuti Militari“. Udekorował sześciu oficerów, a to: brygadiera płk. Wolgniera i ppłk. Kukiela, ppłk. Witorzeńca, kpt. Kończyca, por. Sawczyńskiego, oraz 10-ciu żołnierzy.

Po wręczeniu odznaczeń odwiedził dowódca na pozycjach dywizji, która świetnie się przedstawia i duchem i wypróbowaną sprawnością bojową.

Dnia 31 ub. m. dowódca udał się na odcinek, na którym wzięła walka, śledząc przebieg zwycięskiego natarcia 12 pp., uopartego, nadzwyczaj celnym i silnym ogniem artylerji.

Kopię tej noty wręczono rządowi w Paryżu, Londynie i Rzymie, oraz Lidze narodów.

W odpowiedzi swej z 11 sierpnia br. na notę powyższą ministerstwo spraw zagranicznych zaznacza, że jeżeli istnieje pewne napięcie między Polską a niemiecką ludnością na terenach b. zaboru pruskiego, napięcie stanowiące zdaniem rządu niemieckiego niebezpieczeństwo dla obywateli Rzeszy niemieckiej zamieszkałych w Polsce, to źródło zaostrzenia przeciwieństw narodowych leży przede wszystkim w samym systemie germanizacyjnym, który konsekwentnie i bezwzględnie stosowany był przez rząd niemiecki na tych obszarach przed przyłączeniem ich do Polski. Zdając sobie z tego dokładnie sprawę i chcąc zaradzić temu, rząd polski zastosował metodę jak najszerzego uwzględniania słusznych praw mniejszości niemieckiej.

Ludność niemiecka ma możność kształcenia swoich dzieci w języku niemieckim w szkołach powszechnych, a nawet średnich, utrzymywanych przez państwo. Język niemiecki dopuszczony jest dla sądownictwa, a adwokaci mają prawo bronić przed sądami polskimi. Obywatele Rzeszy niemieckiej zamieszkali w Pol-

niemiecku i żądać tłumaczenia rozpraw na język niemiecki.

sce korzystają ze wszystkich tych praw na równi z obywatelami polskimi i nie są poddani żadnym ograniczeniom. O ile jednak pewne niedogodności wynikające ze stanu wojennego dotyczą cudzoziemców mieszkających w Polsce, to niedogodności te nie mogą być w żadnym razie porównywane z zarządzeniami, stosowanymi wobec obcych poddanych w niektórych prowincjach niemieckich. Np. gubernator wojenny Prus wschodnich Dassel wydał rozporządzenie, mocą którego wszyscy cudzoziemcy, których obecność nie jest konieczną ze względów użyteczności publicznej, muszą opuścić okręg w przeciągu 48 godzin. Przeciw tego rodzaju rozporządzeniu, gwałcącym przepisy traktatu wersalskiego, rząd polski zmuszony jest protestować energicznie. Podobne wystąpienia władz niemieckich silnie niepokoją opinię publiczną polską, a co więcej dodają odwagi różnym czynnikom nieodpowiedzialnym i zachęcają do podburzania przeciw narodowości polskiej, oraz przeciw postanowieniom traktatu wersalskiego. Część prasy niemieckiej i nacjonalistyczne organizacje polityczne, które rozwijała szeroka propagandę na terenie Rzeczypospolitej polskiej. Wśród tych czynników stawia poważne przeszkody działalności rządu polskiego, zmierzającej do złagodzenia przeciwieństw narodowościowych.

Dlatego też starając się o możliwe oszczędzanie obywateli wszystkich państw obcych w zarządzeniach wywołanych przez obecną ciężką wojnę, rząd polski stwierdza że będzie występował nadal z całą surowością przeciwko wszelkim burzycielom spokoju i bezpieczeństwa publicznego, bez względu na ich narodowość. Rząd polski wyraża nadzieję, że i rząd niemiecki ze swej strony wystąpi serwowo przeciw wszelkim próbom mieszania się do wewnętrznych stosunków Rzeczypospolitej ze strony organów prasy i organizacji niemieckich, podniecających antagonizmy narodowościowe i zatruwających temsamem stosunki sąsiedzkie obu państw. Kopię noty rząd polski podaje do wiadomości konferencji ambasadorów, oraz rządowi państw sprzymierzonych.

Barbarzyńcy.

Toruń. (PAT.) W powiecie malborskim, objętym świeżo przez władze niemieckie, bandy niemieckie gnębią ludność polską. Polaków przebywających tam stale wywożą przemocą, Polaków będących obecnie obywatelami niemieckimi, lecz mających prawo opcji, zmuszają do ucieczki. W Biskupicach aresztowano i obito aptekarza Dąbskiego. Dnia 11 zm. Niemcy wprowadzili w Thurau powiat niborski, Żalskiego, Grab-sztajna i Działowskiego i wysadzili ich za granicą polską, na szosie Wildenburg-Usdau. Nie zatrzymani przez granicę posterunki, zostali w ten sposób wydani na pastwę bolszewików, którzy w tym czasie zajmowali to terytorium. Sicherheitswehra przekroczyła w nocy z 15 na 16 zm. granicę polską. W Mośnicach, powiat Hoinicki, posterunek strzelców granicznych został 19 zm. napadnięty przez Niemców. W Prusiech znajduje się przeszło 70.000 bolszewików, którzy będąc słabo dozorowani, rozchodzą się po całym kraju, podszytujący przez Niemców przeciwko Polakom.

POLSKA OTRZYMA RADY I WSKAZÓWKI.

Horsea. (PAT.) Generalowie Weygand, Radcliffe i lord D'Abernon mają odbyć konferencję z przedstawicielami rządu francuskiego i angielskiego, poczem lord D'Abernon udaje się do Londynu, aby się tam spotkać z Bonar Lawem, Curzonem i innymi angielskimi ministrami. Po tej konferencji udzieli się Polsce pewnych wskazówek co do przyszłego kierunku jej polityki i pewnych rad od najbliższych przyjaciół. Nowa konferencja pokojowa polsko-rosyjska będzie prawdopodobnie zwołana niezwłocznie na terenie neutralnym i to zapewne w Rydze.

PUŁKOWNIK HOUSE O POLITYCE ŚWIATOWEJ.

Paryż. (PAT.) Pułkownik House, przebywający obecnie w Paryżu, ogłosił w „Petit Parisien“ artykuł przeznaczony dla Ameryki o polityce światowej. House wypowiedział przypuszczenie, że zwycięska Polska w przeciwieństwie do Rosji sowieckiej okaże umiarkowanie. W Polsce jednak panuje przekonanie, że za-

Sytuacja polityczna.

Nota polska do rządu niemieckiego

Warszawa. (PAT.) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Dnia 4 sierpnia br. poselstwo niemieckie w Warszawie wystosowało do ministerstwa spraw zagranicznych notę, w której zwraca uwagę rządu polskiego na napięcie stosunków między ludnością polską a niemiecką w województwie Poznańskim i Gnieźnieńskim, przypisując to zaostrzenie nierzadko upośledzeniu mniejszości niemieckiej przez władze polskie i krzywdom, na jakie ludność ta rzekomo jest narażona. Nota przytacza urywki proklamacji wojewody pomorskiego, wydanej 10 lipca w mieście bawu pod Granwaldem. Dalej powołuje się na pewne zarządzenia rekwizycyjne i mieszkaniowe władz lokalnych zarządzenia, wydane w rzeczywistości stanem wojennym, w jakim znajduje się Polska, a nie na podstawie żadnych przepisów. W zakończeniu poselstwo niemieckie zawiadamia, że

danie jeszcze nie jest spełnione i że istnieje możliwość wytoczenia sprawy ukraińskiej oraz sprawy gdańskiej, której rozwiązanie nie zadowoliło Polski. Utrudnianie transportów amunicyjnych przez Gdańsk umocniło życie Polski uregulowania tej sprawy na nowo. House powołuje się na oświadczenie Paleologue'a, złożone imieniem francuskiego prezydenta ministrów, iż rząd francuski jest gotów uznać jakakolwiek cormę rządu w Rosji, jeżeli ten opierać się będzie na woli ludu, i jeżeli władcy moskiewscy rozpiszą ogólne wybory. House wskazuje na pomyłki dotychczas popełnione i żąda zjednoczenia nie tylko sojuszników, ale wszystkich sił, któreby broniły porządku i sprawiedliwości. Wreszcie House wskazuje na to, że Liga narodów jest odpowiednim narzędziem do zebrania tych sił.

przez nadburmistrza Sahmą. Wywody mówców polskich daly przedstawicielom socjalistów rządowych asumpt do namietnego wystąpienia przeciwko Polsce. Jako charakterystyczny moment dyskusji przedstawić należy, że gdy dr. Kubacz przytoczył niektóre ustępy traktatu wersalskiego w języku francuskim, na sali odezwały się ze wszystkich stron sykania.

INTERWENCJA WOJSK W BELFAŚCIE.

Londyn. (Havas). W czasie niedzielnych rozruchów w Belfaście wojska musiały interwenjować.

WUNDT UMARŁ.

Wiedeń. (PAT). „Wr. Allg. Ztg.” donosi, że filozof i psycholog prof. uniwersytetu lipskiego dr. Wilhelm Wundt zmarł w 89 roku życia.

Wiece w sali Związku Łód.-Narodowego w Warszawie.

W niedzielę w południe odbyły się z inicjatywy Związku ludowo-narodowego dwa wiece polityczne. Wiec pierwszy w sali muzeum przemysłu i rolnictwa, zagał prof. B. Zajczkowski, poczem przemawiali posłowie Głabiński i Radziszewski. Wiec drugi w sali Towarzystwa higienicznego zagał red. Wierczak, przewodniczący objął p. Kaczyński, a referat polityczny wygłosił poseł Marjan Seyda.

Mowcy przedstawiali obecne położenie polityczne i sprawy wewnętrzne państwa, oraz postawili szereg postulatów streszczonych w następujących rezolucjach, które publiczność tłumnie na obu wiecach zebrała jednogłośnie uchwalila:

- Rezolucja ta brzmi:
- Zgromadzeni na wiecu w dniu 29. sierpnia Polacy i Polki: 1) Składają hołd walecznej i zwycięskiej armii naszej oraz dzielnym jej francuskim towarzyszom broni z generałem Weygand'em na czele; 2) Wzywają społeczeństwo do wytrwania w czujności wobec zewnętrznych i wewnętrznych wrogów państwa i pochwalają patriotyczny wysiłek społeczeństwa wielkopolskiego i pomorskiego celem stworzenia zachodniej armii rezerwowej; 3) Żądają reorganizacji armii oraz wyrugowania z niej tajnych organizacji i oczyszczenia szeregów z żywciołów, uprawiających w niej politykę; 4) Żądają zbadania przyczyn poprzednich klęsk i ukarania winnych; 5) Żądają rewizji urzędów cywilnych, zmniejszenia liczby urzędników do niezbędnej normy i usunięcia z urzędów osobników nieudolnych i niesumiennych; 6) Żądają zasadniczo rozdzielania funkcji Naczelnika Państwa i Naczelnego wdzia armii; 7) Żądają polityki zagranicznej, szczerze, stanowczo i konsekwentnej opartej o ścisły z państwami sprzymierzonymi; 8) Żądają umiejętnej i energicznej wysiłku rządu dla korzystnego załatwienia sprawy Gdańska, G. Śląska, oraz dla zjednoczenia z macierzą tych ziem na wschodzie, które są polskie i do Polski cieża.

Sprawy ruskie.

Propaganda bolszewicka w Galicji i w Rumunji. „Wpered” donosi, że sowieć moskiewski oddał referat propagandy bolszewicko-ukraińskiej na Galicję Winnyczeńce a na Rumunję Rakowskiemu.

Starania o porozumienie

„Wpered” podaje wiadomość, otrzymaną z Moskwy, że prezydent ukraińskich sowiećów Rakowski nawiązał stosunki z przedstawicielami ukraińskich partji socjalistycznych. Ci ostatni godzą się na program bolszewicki, określający na jakiej podstawie wschodnia Galicja i Bukowina powinny przypaść Czerwonej Ukrainie.

Wszystko możliwe.

„Wpered” podaje za „Russgenem”, że w Moskwie rozeszła się wieść, iż Petlura zaproponował sowiećom pokój i domagał się zwołania konferencji do Kijowa, na której omówi się sprawę pogodzenia Ukraińców niebolszewików z komunistami.

Powrotnym szlakiem.

(Od naszego wojennego sprawozdawcy.)

We Lwowie, 1 września.

(A) Bitwa na odcinku wsi N. toczy się od kilku godzin z niesłabnącą z naszej strony energią. Oddziały bolszewickie dokładają wszelkich starań, aby choć na krótki przeciąg czasu powstrzymać napór wojsk naszych na swoje linie i w ten sposób umożliwić sąsiedniej grupie bolszewickiej wycofanie się z wysuniętych placówek, zagrożonych już poważnie od północy. Tymczasem akcja południowej naszej grupy postępuje naprzód. Mówią przedewszystkiem o tem zbliżające się strzały, które wśród ostro zarysowanych wznieścień rozbrzmiewają coraz wyraźniejszym odgłosem.

Wśród gęstej palby karabinów maszynowych i preraźliwego gwizdu zniżającego się ponad wsią luku pocisków armatnich, zapadających w pozycje nieprzyjacielskie — opuszczamy linię bojową. Przystajemy w powrotnej drodze przez chwilę i przypatrujemy się atakowi naszej artylerji. Widać, jak u podnóży wzgórz, gdzie nieprzyjacieli stawia jeszcze opór, wybuchają szrapnelowe pociski tuż ponad linią nieprzyjacielskich placówek. Dalej na południe nasze prawe skrzydło szybko posuwa się naprzód. Przez szkła widzimy, jak nasza tyraliera sforsowawszy linię nieprzyjacielską równo i bez zakłamania posuwa się naprzód i rozwija w dalszym ciągu oskrzydlały ruch skrajnym zagonem, sięgając do wsi, zaszytej na pochylonym stoku wśród gęstej szaty zieleni. Widać jak lęk naszej tyralierji pędzi przed sobą cofających się ku owej wiosce żołnierzy bolszewickich, nie ostrzelujących się i porzucających wszystko, coby tylko w tej ucieczce z pola walki być mogło dla nich nieznosnym ciężarem. Porzucali bowiem i bluzy żołnierskie, pędzą w koszulach, — byle prędzej zniknąć we wsi, która jedynym jest dla nich ocaleniem.

Oddalamy się zwołna od linii frontowej. Przez

Wiadomości telegraficzne.

KOMISJA DLA ZBADANIA KOMISJI.

Warszawa. (PAT). Komisja wojskowa pod przewodnictwem p. Anusza w obecności szefa sztabu generalnego gen. Rozwadowskiego, majora Hałacińskiego i kapitana Mazanka dokonała na środowym posiedzeniu wyboru podkomisji dla zbadania prac komisji weryfikacyjnej. Do podkomisji powołano pp. Meisnera (Z. L. N.), Sołtyka (N. Z. L.), Bardla (P. S. L.), Liebermana (P. P. S.) i Michalaka (N. P. R.). Następnie wysłuchano sprawozdania szefa sztabu gen. Rozwadowskiego o przebiegu operacji pod Warszawą i o stanie obecnej sytuacji na froncie. Ze sprawozdania tego wynika, że Naczelne Dowództwo panuje zupełnie nad sytuacją, nie wyłączając odcinka Małopolski. Przyjęto ponadto wniosek p. Załuski, aby po porozumieniu się z rządem zwołać posiedzenie sejmowej komisji wojskowej w przyszłym tygodniu dla przedyskutowania doświadczeń dotychczasowych operacji.

WROGOWIE WEWNĘTRZNI.

Warszawa. (PAT). „Kurier Warsz.” podaje: Dzięki wyteżonej pracy ze strony władz policyjnych, wykryto wczoraj obrzymi arsenał broni komunistów warszawskich. Arsenaal ten mieścił się w piekarni. Znalaziono tam 3 karabiny maszynowe, 35.000 karabinów ręcznych, 12 pudów pyroksyliny i 96 brauningów belgijskich.

PANCERNIK AMERYKAŃSKI W GDAŃSKU.

Gdańsk. (PAT). Wczoraj zawinął do portu tutejszego pancernik amerykański „Pittsburg”. Uzbrojenie jego składa się z 22 armat różnego kalibru i około 900 ludzi załogi.

WEŻE SYKAJĄ.

Gdańsk. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu konstytuancy gdańskiej odbyła się ożywiona dyskusja w sprawie rozbrojenia Sicherheitswehry oraz w sprawie zatrzymania w Gdańsku reemigrantów wracających do Polski. Ze strony polskiej p. dr. Panecki, dr. Kubacz i Kumert w wywodach swoich przedstawili cel rządzących Gdańskiem kół politycznych, kierowanych

J. P. JAKOBSEN.

MOGENS.

(Ciąg dalszy.)

Zerwał się i pędził to wstecz, to w bok, to przed siebie: wszędzie płonienie! Leciał dalej po śniegu, mijając domy i drzewa, jakąś przerażoną twarz co patrzyła oknem, pędził wkoło stogu, potem przez dziedziniec gdzie psy zawyły targając się na łańcuchach. Oblociał jakąś oficynę i zatrzymał się przed jasno a migotliwie oświetlonem oknem. Światło było mu przyjemne, plonienie w nim blade. Zbliżył się i zajrzał do wnętrza.

Dziewka stała przy ognisku mieszajar roś w kotle, świeca, którą trzymała w ręce migala czerwono o gęstym oparze; druga siedziała oskubując drób a trzecia opalała kury nad płonieniem słomianego ognia; gdy przygasaly, dorzucała słomy, potem malały, malały, aż zgasły.

Mogens podrażniony, łokciem wybił szybę i odchodził powoli ale dziewczęta narobiły wrzasku więc znowu puścił się pędem i leciał długo poiekując z cicha.

Jak rozpryskniecie iskry przelatywały mu przez głowę wspomnienia szczęśliwych chwil, ale gdy gasły, robiło się tem ciemniej dokoła niego.

Nie mógł znieść myśli o tem co się stało. To nie powinno było się stać. Rzucił się na kolana i łamiać ręce błagał niebo, żeby się to odstalo. Długo włóczył się na kolanach po ziemi z oczyma wbitemi w niebo, jakby się bał, żeby nie umknęło przed jego modlitwą, skoro tylko spuści je z oczu.

Potem w mglistych korowodach nadpłynęły znowu obrazy dobrych czasów. Niektóre błyskały w nagłem oświetleniu, inne znowu mknęły blade, niewy-

raźne i tak oddalone, że mijaly zanim się opamiętał czem były.

Siedział na śniegu cichy, cały przejęty światłem, barwami, życiem i szczęściem a lęk, który go przedtem ogarniał, że coś się stanie co to wszystko zniweczy, przeminał.

Tak cicho było dokoła. Tak cicho w nim samym; obrazy znikły ale szczęśliwość została.

Taka cisza! Nic ani szastnie; ale coś się przesyłszy i nastrasz człowieka... Oto ozwał się śmiech, śpiewy, lekkie słowa i lekkie kroki a pomiędzy tem słumione szlochanie pompy.

Zerwał się i zaczął znowu uciekać jęcząc w głos. Leciał brzegiem jeziora aż na sterzącym korzeniu potknął się i upadł; a tak był znużony, że się już nie dźwignął.

Z miękkim belkotem pluskała woda po żwirze; czasem wiatr zadął gwałtownie w puste konary, czasem wrona zakrakała nad jeziorem aż ranek rozpostarł jasno-siny świt na las i wodę, na śnieg i na tę bladą twarz.

O wschodzie słońca znalazł go leśny sąsiedniego rewiru, przeniesiono go do gajowego Nikoły, tam przeleżał tygodnie całe między życiem a śmiercią.

Prawie równocześnie gdy Mogensa przenoszono zrobiło się zbiegowisko u wylotu ulicy, gdzie był dom radcy. Policjant nie chciał puścić powozu, furman się klócił. To powóz, który Kamile miał zabrać do ciotki.

— Nie. Od czasu jak Kamila tak marnie zginęła nie słyszeliśmy o nim wcale. To szczególne ile się rzeczy może zataić w człowieku; tu niczego nie można było domyśleć. Milczący był, nieśmiały, prawie, że nieobyty.

— Więc i łaskawa pani nie przeczuwała czegoś podobnego?

— Pan myśli chorobe? Boże mój! jak pan może

pytać? Ach! pan sądzi — coś dziedzicznego? Przypominam sobie, coś to było, że ojca przewozili do Aarhusy. Prawda panie Karlsen?

— Nie, a podobno tak, ale to dlatego, żeby go pochować obok pierwszej żony, której grobowiec tam się znajduje. Nie; miałem na myśli przedewszystkiem — pani wie przecie — okropne życie, jakie prowadził przez te dwa lata.

— Czy tak? ach! proszę pana — nie o tem nie wiedziałam!

— No, hm., te rzeczy należą w zakres o którym niechętnie się mówi, nie ma się przecie zamiaru, no tak: Pani pojmuje, względ na bliźniego, zresztą na rodzinę radcy...

— Uwaga pańska słuszna; jednak z drugiej strony biorąc — proszę powiedzieć, ale szczerze — czy nie zauważył pan w naszych czasach pieczętego wprost fałszywego usiłowania zatajnia, ukrywania błędów bliźniego i — naturalnie nie znam się na podobnych rzeczach — ale czy pan nie sądzi, że prawda i publiczny moral, nie mówię moralność ale moral jako pojęcie, cierpi na tem?

— Naturalnie! I cieszy mnie to bardzo, że jesteśmy jednego zdania o tej rzeczy... Sprawa jest prosta taka, że dopuszczal się przeróżnych ekscesów. Żył w najdrastyczniejszy sposób z wyrzutkami społeczeństwa, z ludźmi bez czei i wjary, z włóczęgami i opojami, a prawdę mówiąc i lekkie kobietki stanowiły także tego towarzystwo.

— Boże! i to narzeczony Kamili po trzymiesięcznej chorobie na zapalenie mózgu!

— No, i wobec tego jak można określić jego skłonności i przeszłość jego? Jak pani sądzi?

— Bóg to wie, jak on się zachowywał i o czasie narzeczennictwa. Ufać mu nie było można. To moje zdanie.

C. d. n.

mgienie zatrzymujemy się na placówkach artyleryjskich, gdzie mamy sposobność bliższego przypatrzenia się precyzyjnej robocie tego gatunku broni. W powrotnej drodze często samochód zwalnia tempo szybkiego biegu zwłaszcza, gdy oddziały, spieszące ku linii bojowej, żywym zatorem zamkną przelotnie dalszą drogę lub długi wąż trenu, pelzający śladem tych oddziałów z boczy ze swego przepisanego szlaku lub koł, który spłoszony warkotem wielkiego pojazdu zemknie w rów i woźnicę na niemały trud narazi.

Po drodze wstępujemy do placówki sanitarnej, pomieszczonej w chacie droźnika. W izbie urządzonej prowizoryczną stacją opatrunkową, opodal na polu rozbito wielki namiot, w którym ranni i chorzy oczekują przewidzienia do polowej stacji zbiornej. Spokój do wieczera panował na sanitarnej placówce. Pomimo rozrywającej się akcji bojowej nie nadpływały podwozy z rannymi. Jedynie pięć osób cywilnych opatrzył lekarz, gdy granat bolszewicki rozwalony zagrode w wsi P. ciężko zranił całą włościańską rodzinę.

Dążymy dalej i zajmujemy się w czołówce sanitarnej. Mijamy przedtem dwie podwozy, wiozące ciężko rannych żołnierzy z pola walki. Lekarz na placówce opatrzył troskliwie ranionych, a podwozy pędzą po stoku gościnia, byle przedźwi dotrzeć do sanitarnej czołówki. Lekarz czołówki rozporządza jedynym samochodem sanitarnym, to też przewóz musi odbywać się wozami, co niewątpliwie dla ciężko rannych nieopisaną jest męczarnią. I myśl nasza radaby w tej chwili przerzucić na gościniec samochody, przydzielone we Lwowie do użytku rozmaitych cywilnych osób, nie pozostających w żadnej styczności ze służbą wojskową — dla których równie dobrą usługę oddać mogłyby tramwaje, a samochody niemają ulgę mogłyby w ten sposób przynieść ciężko rannym naszym żołnierzom na ich bolesnej drodze z krwawego pola do szpitalnej celi.

Założdżamy przed sanitarną czołówką. Z brzegu przy dworcu kolejowym przyjmuje nas lekarz dr. Z. i wprowadza do stacji zbiornej. Jeden żołnierz, lekko ranny w rękę odłamkiem szrapnela w niej w tej chwili pozostaje. Ilość rannych, którzy przeszli w ciągu dni ostatnich przez stację zbiorą do szpitali waha się między 2 a 25 rannymi i 2-29 chorymi. Zatem ilość stonkunkowo do rozpiętości frontu i zaciętych walk niewysoka. Wychodzimy z czołówki i wstępujemy na przygodny cmentarzyk tuż koło niej pod parkanem założony. Dwa groby kryją już zwłoki bohaterów żołnierzy — trzeci, nad którego rozkopaniem pracuje kolumna żołnierska, przyjmuje za chwilę trzeciego.

Na dwóch mogiłkach krzyże koszałwami literami znaczą nazwiska poległych, a dłoń serdeczna przystrofiła mogiły w imięwo kwiecica polnego. Leżą w tych grobach: Kazimierz Podulka podchorąży, który padł w dniu 25 sierpnia. Stefan Borowicz szeregowiec który zginął w tymże dniu. Do trzeciego grobu — złożone zostana zwłoki Bolesława Wilńskiego, szeregowca, pochodzącego z Łagowisk pod Włocławkiem. Rano przewieziono go w ciężkim stanie, z raną śmiertelną, w pół godziny zakończył życie. Właśnie żołnierz grób mu kopie pod parkanem, drugi kłeci mu trumnę z bierwion drewnianych, trzeci ociosuje krzyż — kłoci bieżąc wskazaniem dla rodziny, gdy z dalekiej nadwiślańskiej ziemi przybędzie po drodze zwłoki.

Zatrzymuje nas w końcu pomieszczonej w czołówce amunicyjnej „gospoda żołnierska“ — wzorowo prowadzona przystań dla żołnierza, walczącego na froncie.

† Maria Argasińska.

S. p. Marja Argasińska zmarła we Lwowie dnia 31 sierpnia b. r.

W chwili, kiedy powstającej Polsce najbardziej potrzebna serc dzielnych, rąk nieustraszonych, odeszła od nas pracownica cicha i nieznudzona, czynna na każdym polu pracy, czy to w dziedzinie wychowania młodzieży, czy w dzwiganu przemysłu kobiecego, miłośnica maluczkich i nieoświeconych. Zgon Jej opiekować będą liczne instytucje, którym przodowała, biorąc na siebie trud co największy, ale przede wszystkim niezastąpiona zostanie Jej sirata w Bursie T. S. L. m. B. oberskiej, w szkole sług im. J. Zińskiego, w Kole Pań T. S. L. i Związku Okręgowym T. S. L. we Lwowie, w których całe lata służyła kierowniczką, pomocą.

Dobroć Jej serca jednala Jej tylko przyjaciele, lecz ci, którzy żyli z Nią na bliziej, mogli ocenić w całej rozciągłości nieskazitelność Jej charakteru, prostotę i wnikomość Jej umysłu, szlachetność i moc duszy.

W gronie przyjaciół s. p. Zmarłej powstała myśl, aby złożyć hołd Jej namięci nie kwiatami, lecz datkami na umiowaną przez Ną Bursę im. Boberskiej.

Pogrzeb s. p. Marji Argasińskiej odbędzie się dziś o godz. 5-tej popoł. z domu żałoby przy ul. Jabłonowskich l. 6. Imieniem Zarządu Głównego i Związku okr. T. S. L. przemówi poseł Adam, imieniem Kola Pań T. Nuzikowska, imieniem Zjednoczenia Stowarzyszeń kobiecych p. Alexandrowiczówna.

Z powodu śmierci p. Marji Argasińskiej odbył Zarząd Związku Okręgowego T. S. L. posiedzenie, na którym prezes poseł dr. Ernest Adam w gorących słowach

podniósł wielkie zasługi obywatelskie Zmarłej i niespożyta Jej działalność w Towarzystwie Szkoły Ludowej, poczem uchwalono wysłać do rodziny pismo z wyrazami współczucia, wezwać wszystkich członków T. S. L. do udziału w pogrzebie, zawiesić portret s. p. Zmarłej w lokalu Towarzystwa i zainicjować dla trwałego uczczenia pamięci s. p. Zmarłej stworzenie funduszu Jej imienia na rzecz Bursy im. Boberskiej, którego przeznaczenie ustalił Kol Pań T. S. L. łącznie ze Związkiem okręgowym T. S. L.

Zjednoczenie chrześcijańskich towarzystw kobiecych zaprasza wszystkie panie delegatki i członków zarządu do wzięcia udziału w pogrzebie nieodżałowanej wice-prezydentki Marji Argasińskiej, który wyruszy w czwartek 2. września z domu żałoby przy ul. Jabłonowskich l. 6 o godz. 5-tej popoł.

Na fundusz im. s. p. Marji Argasińskiej złożyli w Związku okręgowym T. S. L.: Zarząd główny T. S. L. w Krakowie 155.000 Mk., Związek okr. T. S. L. we Lwowie 10.000 Mk., dr. Ernest Adar 1.000 Mk., Aniela Alexandrowiczówna 100 Mk., Adamowie Czyżewscy 100 Mk., dr. Marjan Gubrynowicz 100 Mk., dr. Helena Polackówna 100 Mk., Janowie Poratowscy 100 Mk., Zdzisławowie Próchnicy 100 Mk., dr. Władysław Szydłowski 100 Mk.

Dalsze składki przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego“.

Zjednoczenie polskich chrześcijańskich towarzystw kobiecych wzywa członków stowarzyszeń do Zjednoczenia należących do oddania ostatniej posługi nieodżałowanej wiceprezesowej Zjednoczenia s. p. Marji Argasińskiej

Pod nakazem chwili.

Komisja poborowa M. O. A. D.

dla wszystkich rodzajów broni urządzone w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej 7, l. p. na prawo. DOWODZTWO M. O. A. O. mieści się obecnie przy placu Smolki 3, 4 p.

BRZEZINY NA RZECZ ARMII OCHOTNICZEJ.

Gen. Haller otrzymał od zebranych na wiecu w Brzezinach depezę z wyrazami hołdu i uznania za dotychczasową działalność. Uczestnicy wiecu złożyli na jego ręce 15.270 Mk. i 272 rb. na armię ochotniczą oraz zgłosili 34 ochotników i kilkanaście ochotniczek.

ZOLNIERZE WARSZTATOWI NA RZECZ ARMII.

Żołnierze warsztatów wojskowych w Jędrzejowie w liczbie 80 złożyli do dyspozycji Naczelnika Państwa sumę 10.00 Mk. zebranych drogą oszczędności i umiejętnego prowadzenia zlikwidowanej obecnie kantyny. Naczelnny Wódz przedał powyższą sumę do Ministerstwa spraw wojskowych sekcji opieki na rzecz funduszu dla inwalidów, szeregowych wojsk, polsk.

ODDZIAŁ PODKARPACKICH ULANÓW

Uformowany przez rotm. Romana Augustynowicza 1 Dywizjon jazdy Małop. Oddziałów Armii Ochotniczej rozszerza się obecnie dzięki funduszom ofiarowanym przez Małopolskich przemysłowców naftowych w nowy pułk Podkarpackich ulanów.

Ochotnicy chcący wstąpić do tego pułku mogą się zgłaszać codziennie od 8—12 rano i od 4—6 po poł. we Lwowie ul. Zamarstynowska l. 7. (gdzie jako łącznik werbunkowy funkcjonuje p. Tadeusz Szczerbicki) skąd w razie uznania za zdalnych do służby wojskowej zostaną odesłani na koszt państwowy do Nowosielec-Gniewosz koło Sanoka do formującego się pułku.

Byli dawni rutynowani podoficerowie kawalerji austr. przyjęci zostaną na instruktorów i otrzymują przy wstąpieniu do pułku celem zaopatrzenia swych rodzin jednorazowa subwencja bezzwrotna z funduszu pułku w wysokości 5.000 Marek polskich.

Prenumeratę na „Słowo Polskie“ otrzymuje Administracja „Słowa Polskiego“ Lwów, ul. Zimorowicza 11—15.

NA MARGINESIE.

Koryfeuszom.

Patetycznością strojny wstęga,
Senzacji zglebiam wciąż głębinę. —
Po oceanie czystej wody
Płynę i niewiem sam gdzie płynę

Artyzmem kłamstwa upojony,
Czczych natchnień wielbię Kolombę,
Po oceanie czystej wody
Płynę i niewiem sam gdzie płynę

A choć mnie czasem biorą młodości
Osiągam stylu wierchy sine, —
Po oceanie czystej wody
Płynę i niewiem sam gdzie płynę.

Liblccoco.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc wrzesień!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

Do naszych prenumeratorów. Celem ułatwienia manipulacji biurowej prosimy przy wysyłkach pieniężnych, podawać zawsze na odcinku przekazu cel, na jaki kwota jest przeznaczona.

Prenumeratorów miejscowych prosimy o uiszczenie przedpłaty w kantorze „Słowa Polskiego“, ul. Zimorowicza 11—15.

Prenumeratorów zamiejscowych upraszamy o łaskawe naklejanie na odcinku przekazu adresu z o-paski „Słowa Polskiego“.

POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYCIE GÓRNOŚLĄSKIM!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Mariacki, L. 10.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 2 września.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek 2 września „Trubadur“, opera w 5 akt
Piątek 3 września „Pan Poseł“, kom. w 3 akt.
Sobota 4 września popoł. „Zemsta“, komedia w 4 aktach.

Sobota 4 września wieczór „Faust“, opera w 5 aktach.

Niedziela 5 września popoł. „Ponad śnieg“ dram. w 3 aktach. — Wiecz. „Noc w Wenecji“, operetka w 3 aktach.

Poniedziałek 6 września „Pan Poseł“.

— Omyłki druku. W przedwczorajszym artykule pt. „Niepokojące pogłoski“ wydrukowano mylnie „Wbrew fałszywemu zaprzeczeniu w prasie“, zamiast „Wbrew kilkakrotnym zaprzeczeniom w prasie“.

We wczorajszym zaś artykule wstępnym pt. „Na marginesie deklaracji polskiej delegacji pokojowej“ wydrukowano mylnie w ostatnim wierszu „za te zbrodnie“ zamiast „za tę zbrodnię“.

— Zjazd muzeologów odbędzie się we Lwowie w dniach 5. i 6. września. Komitet urządzający zjazd uprasza o zgłaszanie referatów dla obrad zjazdu pod adresem: Kraków, muzeum techniczno-przemysłowe.

— Nowy dyrektor Polskiej kraj. Kasy pożyczkowej Dr. Jan Karłowicz Steczkowski objął urządowanie jako dyrektor Polskiej krajowej Kasy pożyczkowej.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 2. września 1920 r. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej, z następującym porządkiem dziennym: 1. Zmiana taryfy mytniczej; 2. Sprawa kupna 2 krów dla miejskiego przytuliska przy ul. Kadeckiej; 3. Wytoczenie skargi sądowej o zapłaćcenie zaległych ksztoów utrzymania w Zakładzie im. Biłińskich; 4. Sprawozdanie ze zaliczki na opał dla Zakładu im. Biłińskich; 5. Sprawozdanie Dyrekcji Mięsk. Szkoły przemysłowej za rok szkolny 1919/1920.

— Dyrekcja Kolei państwowych ogłasza: Z dniem 1. września 1920 r. wstrzymuje się aż do odwołania bieg pociągów pospiesznych Lwów-Przeworsk-Warszawa Nr. 8 (odjazd ze Lwowa 20'10) i Nr. 7 (przyjazd do Lwowa 9'15).

— Podziękowanie. Dowództwo Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej składa serdeczne podziękowanie Dyrekcji teatru miejskiego za łaskawe udzielenie bezpłatnie 217 biletów i 2 łóż na przedstawienie popołudniowe dnia 29. sierpnia b. r. dla żołnierzy M. O. A. O.

— **Konfiskata.** „Wpered” Nr. 201 (385) z dnia 2-go września 1920 r. został skonfiskowany za artykuł na pierwszej stronie p. t. „Do czego ce dowede”, który skreślono w całości.

— **Konfiskata.** „Hromadska Dumka” Nr. 202 z 2. września 1920 skonfiskowana została za artykuł wstępny, w którym skreślono 2 ustępy końcowe, za artykuł p. t. „Nowe przyznania”, w którym skreślono ustęp końcowy, oraz za artykuł p. t. „Wiedeński Abend” w którym również skreślono ustęp końcowy.

— **Wybuch granatu podczas orki.** W Bilce Szlach. zdarzył się onegdaj wybuch granatu ukrytego w ziemi. Podczas orania plug zawadził o ów granat, przyczem nastąpił wybuch, mający fatalne następstwa dla braci Józefa i Franciszka Fiałkowskich, którzy piugiem kierowali. Obu ciężko poranionych przywieziono do Lwowa do szpitala. Konie doznały również okaleczeń.

— **Przebijany nożem.** Miedzy rzeźnikami Karolem Rellesem i Simonem Hellerem powstał wczoraj w rzeźni miejskiej ostry spór, który zakończył Relles, przebijając Hellera nożem w lewą pierś. Pogotowie ratunkowe odwiezło ranionego do szpitala.

— **Jeszcze jedna ofiara.** Podczas katastrofy lotniczej onegdaj popołudniu powstało na Kopytkowie zamieszanie i zgłęb. wśród którego 7-letni Antoni Panyło wbiegł pod samochód wojskowy i został przezeń przejechały. Ze zgniecioną czaszką i złamaną prawą ręką został tem samem autem odwieziony do szpitala.

— **Podczas sprzeczki sąsiedzkiej** w Rudnie między Romanem Franciszkiem a Bajzarem przyszło do bóiki, która skończyła się niefortunnie dla Franciszka, gdyż B. złamał mu rękę i rozbił głowę. F. przywieziony został do szpitala we Lwowie.

— **Ofiara zawodu.** Do szpitala powszechnego przywieziono ze Starego Sambora Dawida Kirchlera, cieśle, lat 53 liczącego, który spadł z rusztowania podczas pracy i złamał prawą nogę.

— **Postrzelonego przez bolszewika** Jurka Smacę z Doroszowa pow. Żółkiew przywieziono do Lwowa do szpitala. Jakis bolszewik strzelił doń bez powodu i trafił w lewą nogę.

— **Wypadek przy transportowaniu broni.** Podczas przeniesienia karabinów z warsztatów broni przy ul. Bema 1. 3 na automobil, jeden z karabinów widocznie nalaadowany wypalił a kula trafiła Marię Stefańską lat 16 liczącą, robotnicę tamże zajęta i przestrzeliła jej obie nogi. Ta sama kula raniła też w nogę drugą robotnicę, 17-letnią Helene Tatarowską. Obie ofiary wypadku przewieziono do szpitala powszechnego.

— **Potrącony przez tramwaj.** Wczoraj o godz. 10-tej przedpołudniem w ul. Pańskiej dostał się pod wóz tramwajowy KD Nr. 169 14-letni Stanisław Guida, przyczem doznał wstrząsu mózgu. W stanie nieprzytomnym odwieziony został do szpitala powszechnego.

Dzielnia dziewczyna. Podczas walk o Wroclawek panna Jankowska, uczennica tamtejszego gimnazjum, w chwilach najożniejszych, gdy wszystko co żyło nokryło się do piwnic, wśród gradu kul nosiła żywność i amunicję do szeregów walczących wojsk naszych. Przez dwa dni p. Jankowska była jedyną opiekunką oddziału, jedynym łącznikiem ze światem, leżącym poza linia ognia. Trzeciego dnia padł tuż obok niej kranat bolszewicki: zdruzgotał jej nogę, tak, że musiano ją częściowo amputować.

Dezerterzy z Polski. Do Kanady przybyła na okręcie grupa żydów w charakterze „ślepych pasażerów”, czyli ukrywających się przed poborem wojskowym w Polsce. W porcie, gdy ich wykryto, skazano na odesłanie do Polski. Ci jednak wystarli się w kanadyjskim ministerjum spraw wewnętrznych o pozwolenie na wpisanie do kraju. Pomimo to urzędnicy imigracyjni zaskarżyli postanowienie ministerjum do sądu, ten orzekł, że należy tych żydów odesłać do Polski pierwszym okrętem. Nie pomogła też apelacja do tego sądu, w której żydzi napisali, że w razie odesłania ich do Polski, grozi im kara śmierci!

Zgon Amerykanina=lotnika.

Dnia 30 zm. zginął na lotnisku lwowskim śmiercią lotniczą kapitan-pilot Mac Callum.

Z pochodzenia Kanadyjczyk, pracował w ostatnich czasach w południowej Ameryce. Wczytawszy w gazetach o czynach i walkach Amerykanów w armji polskiej i o pilotach amerykańskich, pełniących służbę w 7-mej eskadrze bojowej im. Kościuszki, porzucił swe stanowisko i dobrobyt, wrócił do Kanady i zgłosił się jako ochotnik do armji polskiej. Po długiej i uciążliwej podróży przybył przed paru dniami do Polski i wstąpił do 7-mej eskadry, by walczyć za naszą wolność i niepodległość. Lecąc pierwszy raz na front po zwycięstwo i wawrzyny, znalazł śmierć, składając swe młode życie w ofierze za odrodzenie Polski jako 5-ty z rządu Amerykanin w służbie polskiej.

Cześć bohaterskiemu Synowi wielkiego narodu!

Z SALI SADOWEJ.

Sądy dorażne

Wyrok śmierci

Wyrokiem Sądu dorażnego skazany został Władysław Węgrzyński 22-letni rolnik na śmierć przez rozstrzelanie i wyrok wczoraj wykonano. Węgrzyński zbiegł z frontu nad Strypą, a spotkawszy po drodze dwóch żandarmów kazał im wnieść ręce do góry, grożąc rozstrzelaniem. Z trudem udało się żandarmom rozbroić go i odprowadzić na posterunek. Aresztowany oświadczył brutalnie, że nie będzie walczył, kiedy mu nie dano gruntu, a zresztą niech „burżuje” biją się, on za nich karku nastawiać nie będzie. Wczoraj o godz. 8.30 rano major dr. Pflaher odczytał mu wyrok śmierci, a w dwie godziny później stracono go w podwórzu więziennem przy ul. Kaźmierzowskiej. Skazaniec przyjął wyrok spokojnie, śmierć nastąpiła momentalnie.

Wczoraj stał przed sądem dorażnym 19-letni ochotnik Paweł Hrycak, oskarżony o to, że otrzymawszy pod Szepetówka, 14-dniowy urlop, przedłużył go sobie samowolnie o 3 tygodnie. Oskarżonego w drodze okoliczności łagodzących skazano na 5 lat ciężkiego więzienia.

Przed tym samym sądem stał jednoroczny sierżant Franciszek Stach, słuch. politechniki, oskarżony o dezercję popełnioną przez to, że jako aresztant transportowany do Wiśnicza, usiłował zbiec z pociągu. Mianowicie Stach pozostający w więzieniu śledczem za nadużycia skarbowe w czasie zarządzonej ewakuacji został wraz z innymi więźniami odstawiony do Wiśnicza. W drodze między Przemyślem a Jarosławiem Stach wyskoczył z pociągu, usiłując uciec. Za zbiegiem zaczęto strzelać, w rezultacie jednak schwytano go. Senat dorażny uznając, że nieuczka więźnia nie jest dezercją zmienił się na zwykły i skazał Stacha na 6 tygodni aresztu.

KONOKRAD.

Wczoraj przed trybunałem wzmocnionym toczyła się rozprawa przeciw Jerzemu Korakowi o zbrodnię kradzieży Korak za namową Jojny Ehrenwalda ukrał z pastwiska w Zapawowie Janowi Rusinkowi konia wartości 32.000 kor., a następnie tego konia sprzedał temuż Eluenwaldowi i Samuelowi Rosenowi. Sprawca do winy się przyznał.

Trybunał po naradzie skazał Koraka na półtora roku ciężkiego więzienia obustrzonego postem i twar-dem leżem.

Rozprawie przewodniczył radca sądu apel. Gittlinger, oskarżał Helfertburg.

AMATOR CUDZYCH PIENIEDZY.

Przed tym samym trybunałem odpowiadał za kradzież Grzegorz Zacharko. Oskarżony zakradł się 4-go maj br. do mieszkania p. Eustachji Osuchowskiej, gdzie żona jego posługiwała i zabrał jej 7 banknotów po 1000 mp. i 3 banknoty po 500 mp. Pieniądze te zużył Zacharko na prezenty i utrzymanie kochanki.

Trybunał po naradzie skazał go na rok więzienia z obustrzeniami.

W sprawie aprowizacji Lwowa.

Komisja aprowizacyjna na posiedzeniu dnia 28-go sierpnia 1920 r. powzięła szereg uchwał, mających na celu zabezpieczyć ludności m. Lwowa środki żywności w dostatecznej ilości oraz uwolnić ją od wyzysku niesumiennej handlarzy.

W tym celu wystosowała szereg żądań do Prezydium miasta, których zrealizowania należy w najbliższych dniach oczekiwać.

Najbardziej piekącą kwestją okazała się sprawa zaopatrzenia ludności i magazynów aprowizacyjnych w mąkę. Powzięto przeto uchwałę, ażeby Prezydium miasta zwrócić się za pośrednictwem naszych posłów do Ministerstwa Aprowizacji w Warszawie z żądaniem wydzielenia m. Lwowa z liczby miejscowości zaopatrywanych przez Małopolski Wydział aprowizacyjny oraz przydzielenia dla miasta Lwowa zboża wprost z Ministerstwa aprowizacji w Warszawie. — Celem zaś umożliwienia racjonalnego i ciągłego przemianu zboża dla miejs. Zakładu aprowizacyjnego uchwalono poczynić kroki u miarodajnych czynników w celu zarekwirowania ewentualnie wydzierżawienia w drodze umowy jednego z lwowskich młynów, który pod kontrolą miasta wymiełaby mąkę jedynie na zaspokojenie potrzeb tutejszej ludności.

Drugą kwestją była sprawa stałego zaopatrywania ludności w mięso, którego brak w mieście daje się

dotkliwie odczuwać. Komisja doszła do przekonania, że powodem ustawicznie wzrastających cen mięsa jak i braku tegoż jest nadmierne zapotrzebowanie do wyrobu wędlin. Wobec tego uchwalono zwrócić na to uwagę Prezydium miasta i wezwać je, aby wydało kategoriyczny zakaz masarzom wyrabiania wędlin z wyjątkiem szynki, wędzonki, salcesonu i kiszek paszowej i w ten sposób podnieść podaż mięsa i tłuszcza.

Celem skutecznej walki z paskarstwem uchwalono odnieść się do „Naczelnej Komendy Związku strzeleckiego” o przydzielenie stosownej ilości członków celem współdziałania w wykonywaniu kontroli wraz z miejs. organami kontrolnymi na placach targowych. W końcu uchwalono poczynić wszelkie możliwe starania, aby zaległe dodatkowe racje żywnościowe dla robotników w jak najkrótszym czasie zostały zrealizowane przez miejski Zakład aprowizacyjny, oraz zwrócić się do Rządu, aby sprawę wydawania deputatów robotniczych objął Państwowy Urząd zaopatrywania pracowników państwowych względnie nowo utworzyć się mający Państwowy Urząd zaopatrywania robotników w miejsce miejskiego Zakładu aprowizacyjnego.

Nadmienić wypada, że miejski Zakład aprowizacyjny nie ponosi tutaj winy w sprawie nie wydania zaległych racji żywnościowych dla ciężko pracujących, ponieważ przydział produktów należał do Min. aprow. a rozdziałem tych deputatów zajmowało się we Lwowie stowarzyszenie spożywcze „Jedność”. Miejski Zakład aprow. był w tym wypadku jedynie hurtownią, która w miarę nadsyłania przez Min. artykułów spożywczych oddawała je stowarzyszeniu do rozdziału.

Dział ekonomiczny.

* **Sól do kiszenia.** Wobec nadchodzącego jesiennego sezonu kiszenia oraz konserwacji warzyw i produktów innych, mających obecnie w swem rozporządzeniu większy zapas soli jadalnej postanowio w celu zaopatrzenia ludności w dowolną ilość tejże, zawiesić czasowo obowiązującą normę spożycia i wydawania soli.

Kursa giełdy lwowskiej.

Kurs szacunkowy z 1 września 1920.

	Wartość nom.	Ostatnia dywidenda	Placą	Zadają	Transakcja
Waluta markowa					
I. Akcje bankowe za sztukę (włącznie z kup. bież.).					
Bank akc. związkowy IV i V emisji	400	30	370—	—	—
Bank galic. dla handlu i przemysłu	400	32	550—	—	—
Bank hip. gal.	400	28	580—	—	—
Bank hip. ziemny	400	24	340—	—	—
Bank Ludowy	200	10	215—	—	—
Bank przemysłowy	400	20	450—	—	—
Bank ziem. kred. ga.	400	30	385—	—	—
II. Akcje Tow. handl. i przem.					
Browary lwowskie	500	60	850—	—	—
Tow. Chodorów	200	—	1000—	—	—
Tow. akc. fabr. kart	200	30	560—	—	—
Fabryka cementu „Portland Szczakowa”	200	40	—	—	—
Tow. akc. „Galicja”	400	100	13 050—	—	—
Tow. Gafota	200	—	1050—	—	—
Tow. Górka	200	22	1400—	—	—
Olkos* Zakł. prz.drz.	1428	—	2800—	—	—
Polska nafta	700	—	1100—	—	—
Polskie Tow. handlowe	200	30	330—	—	—
Tow. Przeworsk	—	—	—	—	—
Tow. Rakszawa	200	40	350—	—	—
Zakłady elektr. Siersza	200	0	750—	—	—
Gal. Zakł. gór. Siersza	200	—	1450—	—	—
Tow. Zieleniowski	200	28	1400—	1500—	1475
Lwowski akc. Zakład zastawniczy	—	—	—	—	—
III. Listy zastawne za 100 Mk. (bez kup. bież.).					
Bank polski dla handlu i przesu 4 1/2%	—	—	88—	90—	—
Banku hip. gal. 4 1/2%	—	—	88—	90—	—
Banku hip. gal. 4%	—	—	83—	85—	—
Banku hip. ziem. 4 1/2%	—	—	92—	94—	—
Banku kraj. gal. 4 1/2%	—	—	94—	96—	—
Banku kraj. gal. 4%	—	—	90—	92—	—
Tow. kred. gal. ziem. 4 1/2%	—	—	94—	96—	—
Tow. kred. gal. ziem. 4%	—	—	88—	90—	—
Banku kred. ziem. gal. 4 1/2%	—	—	88—	90—	—
IV. Obligi za 100 Mk. (bez kup. bież.).					
Komun. Banku kraj. 4 1/2%	—	—	86—	88—	—
Komun. Banku kraj. 4%	—	—	81—	83—	—
Kolei lokalnej Banku kraj. 4%	—	—	78—	80—	—
Pożyczka kraj. gal. z r. 1893, 4%	—	—	80—	82—	—
Pożyczka kraj. gal. z r. 1904, 4%	—	—	80—	82—	—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1908, szkolna 4%	—	—	82—	84—	—
Pożyczki kraj. gal. z r. 1913, 4 1/2%	—	—	84—	86—	—
Pożyczki kraj. gal. z r. 1914, 4 1/2%	—	—	86—	88—	—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896, 4%	—	—	80—	82—	—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1900, 4%	—	—	80—	82—	—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911, 4%	—	—	80—	82—	—
VII. Rata bankowa.					
Stopa eskontowa P. K. P.	—	—	60/0	—	—